

- Władza musi zejść do mieszkańców, mieszkańcy muszą się otworzyć na władzę – uważa dr Agnieszka Opalińska

>> 2-3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 37 (138) 9 października 2015

www.LZG24.pl



Kto wie, czy to nie za sprawą dwóch kólek została sołtyską Raculi...
Lekarz zabronił jechać na rowerową wyprawę po tzw. ścianie wschodniej. - Jak się mieszkańcy Raculi dowiedzieli, że nie jadę, zaczęli namawiać mnie na start w wyborach - uśmiecha się Mirosława Jabłonna.

>> 6

JEST UMOWA, BĘDZIE TUNEL

To wydawało się niemożliwe. A jednak! Zniknie wąskie gardło na ul. Batorego, bo kolejarze poszerzą przejazd pod wiaduktem kolejowym. Na dworcu powstanie też tunel prowadzący na drugą stronę torów. Tak wynika z podpisanej w czwartek umowy.

- Kiedy mówiliśmy o tym w marcu, to słyszałem wiele sceptycznych głosów. Teraz mogę powiedzieć: sprawdzam. Okazuje się, że można sporo zrobić w Zielonej Górze - mówił wyraźnie zadowolony wiceminister Waldemar Śługocki. W ten sposób nawiązał do marcowej konferencji prasowej, kiedy wraz z prezydentem Januszem Kubickim wspólnie ogłosili projekt nowych inwestycji na zielonogórskim dworcu kolejowym.

25

o tyle metrów
wydłuży się
tunel

Chodzi m.in. o takie wydłużenie istniejącego już tunelu, by można było wyjść po drugiej stronie torów czy zintegrowanie planowanego centrum przesiadkowego MZK z dworcem.

- Teraz staje się to faktem. Dzisiaj podpisano umowę, która dokładnie określa, co kto robi i za ile. Z tego nie



- Dzięki inwestycji powstanie nowoczesne centrum przesiadkowe - zgodnie mówili prezydent Janusz Kubicki, wiceminister Waldemar Śługocki i prezes PLK Andrzej Wojciechowski
fot. Krzysztof Grabowski

można się już wycofać. Zielona Góra ma aspirację, by być ważnym węzłem komunikacyjnym i ta inwestycja jej w tym pomoże - mówił W. Śługocki.

Stronami są miasto i PKP Polskie Linie Kolejowe SA.

- Mam obok siebie dwóch największych orędowników zmian - żartował prezes PLK, Andrzej Wojciechowski, patrząc na siedzącego obok wiceministra i prezydenta miasta. - Współpraca z miastem zaowocuje tym, że stacja w Zielonej Górze zyska zupełnie nowy standard.

Zadowolony był też prezydent Kubicki. - Dzięki porozumieniu rozwiążemy wiele problemów, które zgłaszali nam mieszkańcy. Wreszcie będzie można bezpiecznie przejść na drugą stronę torów - mówił prezydent.

Do tej pory pomysł, by wydłużyć istniejący tunel pod torami, wydawał się mrzonką. Interwencja wiceministra Śługockiego przyspieszyła sprawę. Porozumienie zakłada, że istniejące przejście zostanie wydłużone o ok. 25 metrów, aż do ul. Towarowej.

Podpisane porozumienie zakłada inwestycję wartą 22 mln zł netto. (tc)

Więcej

>> 4

W ZIELONEJ GÓRZE

Stelmet + Miedzi Bulls + Cinkciarz

To gratka dla kibiców koszykówki! Z miejscowym zespołem rozpocznie współpracę firma zza oceanu, z kolei zielonogórska firma podpisała kontrakt z amerykańską drużyną.

Zielonogórski Cinkciarz.pl, europejski lider internetowych operacji finansowych podpisał w poniedziałek umowę z legendarnym zespołem koszykówki Chicago Bulls. Umowę podpisano na siedem lat.

- Jesteśmy pierwszą europejską firmą, która współ-

pracuje z Chicago Bulls. Dzielimy te same wartości. To wytrwałość, pracowitość i odpowiedzialność. Mamy podobne marzenia. Dlatego związek Cinkciarz.pl oraz legendarnej drużyny koszykarskiej świata musi zaprocentować - skomentował kontrakt Marcin Pióro, prezes zarządu spółki Cinkciarz.pl.

Również w poniedziałek podpisano umowę pomiędzy zielonogórską drużyną koszykówki Stelmet BC oraz kanadyjskim kolosem Miedzi Copper Corporation.

- Jesteśmy dumni z tego, że tak znaczna spółka dołączyła do grona naszych partnerów. Została dostrze-

żona nasza ciężka praca i jej efekt, czyli poziom zielonogórskiej koszykówki. Cieszymy się na tę współpracę i mamy nadzieję, że rozwiniemy ją w przyszłości - powiedział Janusz Jasiński, przewodniczący rady nadzorczej spółki Grono.

Miedzi Copper od kilku lat działa na terenie Polski, koncentrując swoją aktywność na województwie lubuskim. Poszukuje złóż miedzi i srebra, jej celem jest wybudowanie kompleksu wydobywczego na terenie naszego województwa.

(red)

Więcej o kontrakcie z „Bykami”

>> 5

W ZIELONEJ GÓRZE

Firma szuka pracowników

Szukasz pracy? Złóż swoje CV u inwestorów zainteresowanych naszym miastem.

Przedstawiciele niemieckiego koncernu są zainteresowani 10-hektarową działką w Nowym Kisielinie. - Teren im się podoba, wahają się pomiędzy nami a inną lokalizacją w południowo-zachodniej Polsce. Uważają, że tam nie będą mieli kłopotów ze znalezieniem pracowników, a u nas tak. Ja jestem innego zdania. Powiedziałem, że im

pomożemy - mówi wiceprezydent Dariusz Lesicki.

Firma działa w branży motoryzacyjnej, wytwarzając materiały do wykańczania wnętrza w samochodach. Początkowo chce postawić halę o pow. 1,5 hektara, docelowo ma być podwojona. - W pierwszym etapie szukają 30 ludzi, którzy zostaną przeszkoleni w Niemczech lub Czechach. Później będą szkolić na miejscu. Nabór miałby się zacząć na początku przyszłego roku - zachęca D. Lesicki. - Jeśli znajdziemy odpowiednią ilość chętnych, inwestycję rozpoczniemy w marcu przyszłego roku.

Docelowo fabryka ma zatrudniać 250 osób.

(um)

OFERTA PRACY

Szukasz pracy? Zgłoś się do firmy zajmującej się produkcją materiałów do wyposażenia wnętrza samochodów. Kwalifikacje nie są potrzebne, będą szkolenia. Inwestor zapewnia, że na najprostszych stanowiskach będzie można zarobić 2.200 - 2.500 zł netto. Zatrudniane będą również osoby w wieku 50+.

Wyślij CV wraz ze zdjęciem i dopiskiem „auto” na adres: praca@zielonagora.pl

Z ŻYCIA MIASTA >>>>



To już 50. inauguracja roku akademickiego w Zielonej Górze. Naukę na uniwersytecie rozpoczęło ponad 13,5 tys. żaków, wśród nich są także pierwsi studenci Wydziału Lekarskiego i Nauk o Zdrowiu.

Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Barceloński street art

Dziś (piątek, 9 października) o 13.00, w auli Instytutu Sztuk Wizualnych Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego (ul. Wiśniowa 10), odbędzie się spotkanie z artystami street art. Mina Hamada i Zosen Bandido związani są ze środowiskiem Barcelony i Niezależnym Centrum Kultury La Escosese.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zbiórka elektrośmieci

W sobotę, 10 października, mobilny punkt zbierania elektrośmieci będzie czynny w godz. 9.00-14.00, na parkingu prze Auchan (ul. Batorego). Można za darmo pozbyć się niepotrzebnych urządzeń elektronicznych i elektrycznych, a pod nr tel. 2222 333 00 umówić się na bezpłatny odbiór dużych urządzeń z domu.

(dsp)

W STARYM KISIELINIE

Pomóż, oddaj krew

W tę sobotę, 10 października, klub Honorowych Dawców Krwi „Ognik”, działający przy OSP, organizuje zbiórkę krwi. Chętni mogą przyjść do remizy, w godz. 9.00-14.00, gdzie będą trzy stanowiska poboru. Każdy dawca dostanie słodkości i ciepłe napoje. Przekąsek nie zabraknie także dla towarzyszących dzieci.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Piknik rodzinny

W tę sobotę, 10 października, na parkingu OHP przy ul. Zamenhofs 1, w godz. 10.00-14.00 odbędzie się piknik rodzinny dla mieszkańców. W programie: I Mistrzostwa Zielonej Góry Strongmanów, konferencja o aktywizacji młodzieży, poczęstunek (ma być m.in. pyszna grochówka oraz chleb ze smalcem i ogórkiem).

(dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X
Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak
Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Tylko połączenie sił może dać dobry efekt

- Obywatele muszą aktywnie współtworzyć otaczającą ich przestrzeń. A władza powinna wspierać obywateli – przekonuje dr Agnieszka Opalińska, politolog Uniwersytetu Zielonogórskiego.

- Dała się pani poznać jako ekspertka od rozwiązywania konfliktów poprzez tzw. duńską metodę dialogu społecznego. Również w Daniu musieli się zmierzyć z ciężarem sporu społecznego...

Dr Agnieszka Opalińska, politolog, trener dialogu społecznego: - Duńczyk szukali sposobu na wyrwanie ludzi ze społecznej apatii. U nas ta metoda służy do nadania oddolnym inicjatywom racjonalnych ram. Przykładem ul. Chmielna, gdzie mieszkańcy z prezydentem Januszem Kubickim, radnymi i członkami ruchów miejskich wzięli udział w międzykolekolejowym pikniku. Miało zorganizować namioty, mieszkańcy napieklili ciast. Potem wspólnie pracowali nad projektami planowanego terenu rekreacyjnego. Mieszkańcy mogli podzielić się uwagami i pomysłami z władzą. Dzięki temu poczuli, że są traktowani z należytą powagą. Zamiast narzucania rozwiązań, zrodziło się porozumienie. Wymarzony plac zabaw powstanie w przyszłym roku.



- Władza musi zejść do mieszkańców, mieszkańcy muszą się otworzyć na władzę – uważa Agnieszka Opalińska

Fot. Krzysztof Grabowski

- Mamy w mieście kilka punktów zapalnych. Czy konflikt społeczny jest czymś z gruntu złym?

- Ujawniony konflikt społeczny jest kołem napędowym zmian. Kreuje nowych liderów, przeciwdziałając skostnieniu elit, pozwala nawiązać po imieniu istotę problemu, który inaczej tliłby się podskórnym, doprowadzając do groźnego wybuchu. Zarazem konflikt pozwala na aktywizację społeczną, mieszkańcy przestają być bierni.

- Mieszkańcy przede wszystkim zaczęli otwierać się, czego chcą. Uwierzyli w moc swego głosu?

- Nie tylko w Zielonej Górze mamy do czynienia z pokoleniową zmianą. Do głosu doszło pokolenie, które nie dźwiga na plecach bagażu negatywnych doświadczeń PRL-u, kiedy to jedynym dawcą cennych dóbr była

władza. To pokolenie sukces zawdzięcza głównie sobie, stąd brak uniżoności wobec miejskiej władzy.

- Wykluły się nam w mieście dwie skrajne postawy. Jedni demonstracyjnie oprostują, np. budowę nowych bloków. Drudzy wspólnie debatują, np. jak wybudować osiedlowy plac zabaw. Co wynika z tych postaw?

- Ważne jest, aby ktoś pa-trzył władzy na ręce, by nie zamknęła się w wieży z kosi-ści stoniowej. Ale znacznie istotniejsze jest coś innego - że obywatele powinni nauczyć się artykułować, o co im chodzi. Ale nie wtedy, kiedy zagrożenie staje się nieuchronne, ale wtedy, kiedy jeszcze nic nie zostało przesądzone. Obywatele muszą aktywnie współtworzyć otaczającą ich przestrzeń.

A władza powinna wspierać obywateli. Narzmiła konflikt tylko pogłębia podziały i utrudnia porozumienie.

- Czy obywatele zawsze mają rację?

- Mieszkańcy mają prawo do swojego punktu widzenia. Władza kieruje obowiązkiem pilnowania interesu całego miasta. To naturalna i oczywista różnica optyk. Ważne jest co innego - bez udziału władzy nie da się rozwiązać większości społecznych konfliktów. Nie dlatego, że władza jest dysponentem niemal boskiej nieomyślności. Tu decyduje zupełnie inny czynnik. Tylko za miejską władzą stoi szeroko pojęta kompetencja oraz narzędzia w postaci pieniędzy. Liderzy protestu nie mogą dysponować miej-

ską własnością, prezydent i jego urzędnicy nie dysponują głęboką wiedzą o potrzebach mieszkańców.

- Jaki stąd wniosek?

- Tylko połączenie sił może dać zadowalający efekt. Władza powinna pamiętać, że ignorując mieszkańców, doprowadzi do eskalacji konfliktu. A konflikt jest zjawiskiem bardziej medialnym niż współpraca - wznieca się pożar, wszyscy dokładają do ognia, ale później nikt nie ma pomysłu, jak ugasić płomienie. Wszyscy czekają, kto pierwszy się podda. Tylko początkowy problem wciąż pozostaje nierozwiązany.

- Dlaczego miejska demokracja „wylewa” się poza salę obrad rady miasta, instytucji wręcz stworzonej do rozwiązywania społecznych konfliktów?

- Radny ma dwóch wlad-ców: wyborców oraz szefa partii. Miota się pomiędzy jednym i drugim bogiem, co większość mieszkańców dostrzeżę gołym okiem. Ale zjawisko wylewania się miejskiej demokracji poza sesyjną salę jest czymś nieuchronnym, obywatelskie aspiracje są i będą coraz większe.

- To zrezygnujemy z radnych, może wystarczą nam same ruchy miejskie?

- Nie popadajmy w skrajności. Nie da się wyeliminować z procesu decyzyjnego miejskiej władzy, bo to za radnymi i prezydentem stoi odpowiedzialność za losy miejskiego majątku lub wy-konanie budżetu. Tego typu właściwość nigdy nie będzie udziałem ruchów obywatelskich. Dlatego obie strony musi łączyć pe-powina współpracy i dialogu. Negocjacje polegają na tym, że każda ze stron ustępuje z części swych racji, aby osiągnąć porozumienie. Władza musi zejść do mieszkań-ców, mieszkańcy muszą się otworzyć na władzę.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

Mieszkańcy planują wygląd placu

- Nasz teren rekreacyjny, przy ul. Chmielnej, ma dorosłym stworzyć warunki do wytchnienia, dzieciom okazję do zdrowego ruchu. Dziś przechodzimy od fazy marzeń do fazy konkretów – przypomniła rodzicom dr Agnieszka Opalińska.



Mieszkańcy mieli wybrać z kilku kompleksowych propozycji przygotowanych przez architekta, Pawła Gołębiowskiego

Fot. Krzysztof Grabowski

Spotkanie w Szkole Podstawowej nr 7 było już drugim zebraniem mieszkańców ul. Chmielnej. W sierpniu spotkali się na rodzinnym pikniku, na którym gościli prezydenta Janusza Kubickiego i kilku miejskich radnych.

- Niestety, prezydent przyszedł wtedy bez swoich synów, szkoda, stracili

okazję do dobrej zabawy. Ale i tak wymyślał, razem z innymi tatusiami, jak najlepiej urządzić nasz plac zabaw - ze śmiechem relacjonowała nam E. Kondrad.

Piknikowa formuła nara-dy została zapożyczona od Duńczyków. - Oni unikają celebry. Jak osiedle ma coś ważnego do omówienia, zsiadają z dziećmi przy grillu

i ciastkach. Taką samą formułę dialogu społecznego proponowałam mieszkańcom ul. Chmielnej - tłumaczyła nam dr Agnieszka Opalińska, która na prośbę mieszkańców podjęła się roli moderatora spotkania (rozmowa z politolożką na sąsiedniej stronie).

W ostatni piątek prowadziła drugie zebranie.

Tym razem już bez ciastek. Mieszkańcy mieli wybrać z kilku kompleksowych propozycji przygotowanych przez architekta, Pawła Gołębiowskiego.

- Pomagam mieszkańcom ul. Chmielnej z powodów sentymentalnych, jako dzieciak buszowałam po tych terenach, a że w tamtych czasach raczej nie zwracano sobie głowy placami zabaw, musiałem radzić sobie sam, czasem z opłakanym dla siebie skutkiem - tak P. Gołębiowski uzasadniał nam zaangażowanie w obywatelski projekt.

A. Opalińska przypominała podstawowe założenia: - To ma być miejsce piękne, bezpieczne, ekologiczne i wielopokoleniowe. Dorosłym ma stworzyć warunki do wytchnienia i odpoczynku, dzieciom okazję do zdrowego ruchu. Dziś przechodzimy od fazy marzeń do fazy konkretów.

O czym rozmawiano? O bardzo ważnych sprawach, np. czy plac zabaw małych dzieci powinien mieć plot, bo na osiedlu mieszka spo-

ro psów. Albo inny przykład - gdzie zlokalizować ławeczki i stoliki, by nie zabierać zbyt dużo terenu wykorzystywanego na parkingi. I tak, krok po kroku, posuwano się do celu, cierpliwie przekonując oponentów.

Pewnie zebranie potrwałoby bardzo długo, bo dorosłym znakomicie dyskutowało się o wadach i zaletach, np. różnych nawierzchni boiska do gry w piłkę, gdyby nie protest dzieci. Zwłaszcza najmłodsze zaczęły zdecydowanie dawać wyraz swemu zmęczeniu i znużeniu.

- Uzgodnione dziś rozwiązania zostaną ponownie opracowane przez Pawła Gołębiowskiego. Potem przyjdzie faza konfrontacji z możliwościami finansowymi miasta. Chcielibyśmy koszt całej inwestycji zamknąć na poziomie 400 tys. zł, czy się nam uda, dopiero zobaczymy - poinformowała E. Kondrad, która wzięła na barki ciężar przygotowywania niezbędnych dokumentów. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Bądź dobrym Mikołajem

Chcesz pomóc dzieciom ze świetlicy socjoterapeutycznej? Nic trudnego. Wystartuj w biegu dobrych Mikołajów. Zapisy ruszają w poniedziałek.

Mechanizm jest prosty: Ty biegasz, pocisz się i jesteś szczęśliwy, że pokonałeś wyznaczoną trasę. Musisz jednak wpłacić wpisowe, 30 zł, te pieniądze trafiają na pomoc dzieciom.

- Chciałabym zaprosić wszystkich mieszkańców Zielonej Góry i okolic na Charytatywny Bieg Do-



- Pobiegnijcie charytatywnie dla dzieci - zachęcają (od lewej) Paulina Bera, Anna Monczak, Radosław Brodzik, Liliana Kleiner i Karolina Michalczuk

Fot. Tomasz Czyżniewski

W ZABORZE

Otwarcie centrum winiarstwa

Piątek, 9 października, będzie ważnym dniem dla odradzania tradycji winiarskich w regionie. Dziś, o 13.00, otwarte zostanie Lubuskie Centrum Winiarstwa w Zaborze. Gospodarzem uroczystości będzie marszałek Elżbieta Anna Polak. Na początek - korowód! Pierwszą gością centrum obejrzą film Andrzeja Ślodkańskiego pt. „Nasza winna historia”. Przekonają się, dzięki lokalnym specjalom, jak smakuje region lubuski. Będzie pokaz wyciskania soku przygotowany przez Muzeum Etnograficzne w Ochli oraz pokaz wyciskania winogron w wykonaniu Bachusa i Bachantek. Zaprezentują się także lubuscy winiarze. Zagra zespół Las Melinas.

(red)

W ZIELONEJ GÓRZE

Eleni dla seniorów

Na zakończenie XVII Lubuskiego Tygodnia Seniora, Centrum Usług Opiekuńczych w Zielonej Górze organizuje koncert Eleni. Polska piosenkarka greckiego pochodzenia jest bardzo lubiana przez starsze pokolenie melomanów. Na jej koncercie bawić się będzie ok. 700 seniorów z całego miasta. Bezpłatnie po koncercie, goście zostaną zaproszeni na uroczysty bankiet. Impreza odbędzie się w tę sobotę, 10 października, o godz. 16.00, w sali Centrum Rekreacyjno-Sportowego, przy ul. Sulechowskiej. Seniorzy z dzielnicy Nowe Miasto nie muszą się martwić o dojazd i powrót, zostaną sprowadzeni zabytkowego wagonu Z-20 z Jaworzyny Śląskiej.

(red)

W ZIELONEJ GÓRZE

Spotkanie miłośników kolei

W poniedziałek, 12 października, o 19.30, w piwiarni „Warecka” odbędzie się spotkanie Klubu Miłośników Kolei Szprotawskiej. Będzie poświęcone zaplanowaniu dwóch kolejnych rajdów z cyklu „Z pociągu już nie zobaczysz” - informuje Mieczysław J. Bonisławski, skarbnik klubu. - Omówimy też najnowszą akcję „Razem uratujemy więcej”, której celem jest integracja miłośników kolei z Polski oraz piskowanie i malowanie parowozu T-3 „Wiesiek” w Czerwienisku.

W programie spotkania m.in. omówienie realizacji budżetu obywatelskiego 2015, relacja z akcji sprowadzenia zabytkowego wagonu Z-20 z Jaworzyny Śląskiej.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pływanie 50+

MOSiR zaprasza w sobotnie poranki na naukę pływania dla posiadaczy kart ZGrani Zielonogórze 50+. Specjalna cena kartetu dla seniorów to 112 zł - za 17 kolejnych zajęć i jedno zajęcia dodatkowe do wykorzystania przez osoby, które nie mogły być na wszystkich lekcjach. Zapisy w recepcji CRS, ul. Sulechowska 41, tel. 68 412 50 00, bilety do kupienia w kasach CRS. Terminy zajęć to: październik (3, 10, 17, 24, 31), listopad (7, 14, 21, 28), grudzień (5, 12, 19), styczeń (9, 16, 23, 30), luty (6, 13 - zajęcia dodatkowe).

O 8.00 będą zajęcia dla grupy początkującej, o 9.00 - dla zaawansowanej.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Jesienny wieczór z Bachem

Uniwersytet Zielonogórski i Zielonogórskie Towarzystwo Śpiewacze Cantores zapraszają na wieczór z cyklu koncertów uniwersyteckich. Koncert Jesienny pt. „Od Buxtehudego do Bacha” odbędzie się w przyszłą niedzielę, 18 października, o 17.00, w auli rektoratu UZ, przy ul. Licealnej 9. Dr hab. Jarosław Kuczer wygłosi wykład „Niemy epoki Johanna Sebastiana Bacha”, wykonać część koncertową będzie Cappella Viridimontana pod batutą Jerzego Markiewicza. W programie dzieła Bacha i jego poprzedników: Pachelbela, Schuetza, Buxtehudego, Boehma. Bilety do kupienia przed koncertem, normalny - 20 zł, ulgowy - 10 zł.

(dsp)

W ŁĘŻYCY

Ruszał na leśne wterpety

W sobotę, 24 października, rusza Amatorski Rajd Rowerowy MTB „Łęzkie wterpety 2015”. Start o 10.00, spod wieży obserwacyjnej, trasa wiedzie po leżących lasach. - Uwielbiasz zmagania w trudnym terenie? Cenisz rywalizację? Zapraszamy kobiety, mężczyzn i dzieci - zachęcają organizatorów ze stowarzyszenia Curtez. Panie będą miały do pokonania 8 km, panowie - 16 km. Starsze dzieci (11-15 lat) przejadą 1 km, młodsze (7-10 lat) - pół kilometra.

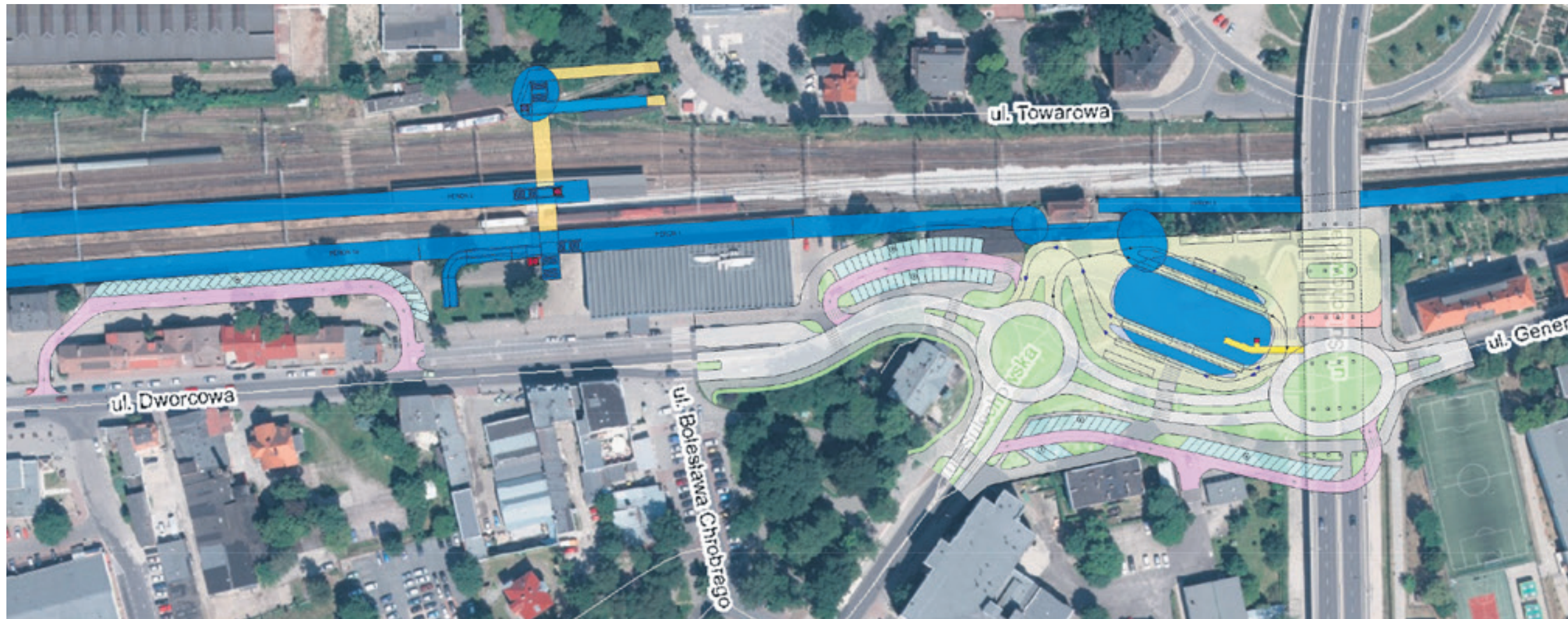
Na każdego czeka pakiet startowy oraz ciepły poczęstunek, dla zwycięzców będą medale i nagrody. Wpisowe 10 zł, zapisy na www.super-sport.com.pl. Informacje na www.curtez.pl.

(dsp)

Suchą stopą przejdiesz z autobusu do pociągu

Za kilka lat otoczenie zielonogórskiego dworca zmieni się nie do poznania. Wszystkie perony będą miały wiaty, pasażerowie MKZ suchą stopą pod torami. Tak wynika z podpisanego w czwartek porozumienia.

przejdą na perony, powstanie nowe rondo i tunel



Plan sytuacyjny okolic dworca po zakończeniu inwestycji. Na niebiesko zaznaczono miejsca, gdzie staną wiaty. Kolor żółty – tunel pod torami. Kolor różowy – drogi z parkingami.

O tym, jak będzie wyglądało nowe Centrum Przesiadkowe, informuje wielka tablica zamontowana przy wejściu do podziemnego przejścia. To będzie jedna z najbardziej widocznych inwestycji w Zielonej Górze.

- Wreszcie to miejsce będzie porządnie wyglądało, pasażerowie swobodnie będą się przemieszczać z autobusów do pociągów i na odwrót - cieszy się prezydent Janusz Kubicki.

Podpisane w czwartek porozumienie dotyczy trzech inwestycji.

A. Przebudowa wiaduktu nad ul. Batorego, która kosztować będzie 12 mln zł netto. Połowę kosztów inwestycji pokryją PKP Polskie Linie Kolejowe.

To dzisiaj wąskie gardło. Jest tak wąsko, że nie mogą się tutaj minąć dwa autobusy czy ciężarówki. - Szczególnie to widać, gdy teraz remontowana jest al. Zjednoczenia i więcej samochodów jedzie innymi ulicami - zauważa prezydent Kubicki.

PLK już zawarło umowę z firmą, która zaprojektuje przebudowę. Ponieważ w planach i tak chciano (przy okazji remontu Nadodrzanek) przebudować wiadukt, kolejarze poszerzą przejazd tak, aby pod wiaduktem swobodnie mogły się minąć

dwa autobusy. A co z pieszymi? Zyskają nowe, wygodniejsze przejście.

B. Kompleksowa modernizacja istniejącego przejścia podziemnego. Dzisiaj przejście prowadzące na peron nr 2 ma 22 metry długości. - Do tego miejsca wy projektujecie, od tego my - żartował wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk, stojąc pod ścianą końcową tunelu.

- Bylebyśmy się tylko nie rozminęli - żartowali kolejarze. Porozumienie zakłada bowiem, że tunel zostanie wydłużony o 25 metrów. Jego wylot znajdzie się po drugiej stronie torów i połączy ul. Dworcową z ul. Towarową. Ten projekt przygotowuje miasto, jednak całość pozostałych prac poprowadzą PLK i za nie zapłaci - ok. 6 mln zł netto.

Podróżni zyskają wygodne przejście pod torami, mieszkańcy bezpieczny łącznik z drugą stroną miasta. Dzisiaj podziemne przejście nie jest eleganckim miejscem, podróżni często na nie narzekają. Nie jest też wygodne. To się zmieni po przebudowie i wydłużeniu. Przejście zostanie wyposażone w dodatkowe windy, po jego obu stronach zostaną zbudowane pochylnie pieszo-rowerowe. Będą zadaszone.

C. Pełne zadaszenie peronów. Wszystkie perony będą zadaszone. Również łącznik pomiędzy Centrum Przesiadkowym MKZ a dworcem. - Nawet jeżeli będzie padał rześisty deszcz, pasażer nie zmoknie, bo każde miejsce będzie zadaszone - pokazuje na planie prezydent Kubicki. Wiaty pojawią się również nad nowymi peronami. Inwestycja kosztować będzie 4 mln zł netto. W całości pokryje ją miasto.

Inwestycje te, w sumie warte 22 mln zł netto, zostaną ukończone w 2018 r. Tyle plany.

Przebudowa peronów. Tymczasem na zielonogórskim dworcu praca wrę, bo w ramach modernizacji linii tzw. Nadodrzaneki modernizowane są torowiska i perony. Jest już prawie gotowy nowy peron 1A (na wysokości dworca PKS). Przebudowany będzie również przejazd drogowo-kolejowy, przy ul. Zagłoby. W tej chwili trwają intensywne prace na peronie nr 2 (tzw. wyspowym). Te prace, warte ok. 24 mln zł, mają się zakończyć latem przyszłego roku.

- Często korzystam z pociągów. Zielona Góra będzie się miała czym pochwalić - komentuje wiceminister Waldemar Ślugoński.

(tc)



Wizualizacja nowego Centrum Przesiadkowego - widok z wiaduktu



Centrum Przesiadkowe powstanie na miejscu budynku MKZ

Fot. Krzysztof Grabowski

CENTRUM PRZESIADKOWE

Nowe Centrum Przesiadkowe to osobna inwestycja, powstaje w efekcie przestawienia komunikacji miejskiej na autobusy elektryczne.

Centrum powstanie obok wiaduktu w miejscu dzisiejszej pętli autobusowej MKZ. To tutaj będą się zatrzymywać wszystkie autobusy, które przejeżdżają obok dworca PKP.

- Dlatego musimy przebudować układ komunikacyjny. Zamiast jednego ronda, będą dwa. Dzięki temu autobusy będą mogły swobodnie wjeżdżać i wyjeżdżać z centrum przesiadkowego - tłumaczy Tomasz Cichocki, który opracował tzw. program funkcjonalno-użytkowy. Na jego podstawie powstanie ostateczny projekt.

Centrum będzie zadaszone, pasażerowie MKZ będą wysiadać z autobusów stojących pod wiatą. Tutaj również znajdą się (pod wiaduktem) stanowiska do szybkiego ładowania akumulatorów.

Wreszcie zostanie rozwiązany problem z wejściem na wiadukt. Dzisiaj prowadzą do niego niezbyt wygodne schody. Zmora dla matek z dziećmi i niepełnosprawnych. Projektant zaproponował, by do góry można było wjechać windą i przyszłokrotnym łącznikiem wejść na wiadukt.

Cinkciarz.pl wkroczył na amerykański rynek

Zielonogórska spółka Cinkciarz.pl podpisała w poniedziałek siedmioletnią umowę sponsorską ze słynnym zespołem koszykówki Chicago Bulls.

To pierwsza europejska firma, która podpisała sponsorski kontrakt z tym amerykańskim zespołem. - Jesteśmy podekscytowani możliwością połączenia sił z branżowym liderem Cinkciarz.pl w celu zaangażowania fanów w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie - mówił Michael Reinsdorf, prezydent i dyrektor generalny Chicago Bulls.

Cinkciarz.pl będzie pełnił rolę Official Foreign Currency Exchange of the Chicago Bulls i uzyska tytuł oficjalnego partnera Chicago Bulls.

- Ta drużyna jest symbolem sukcesu i sportowego ducha walki. Dzielimy te same wartości. To wytrwałość, pracowitość i odpowiedzialność. Mamy podobne marzenia. Dlatego związek Cinkciarz.pl oraz legendarnej drużyny koszykarskiej świata musi zaprocentować - skomentował kontrakt Marcin Pióro, prezes zarządu spółki Cinkciarz.pl.

Cinkciarz.pl otrzyma prawo do ekspozycji swojej marki na elektronicznych bandach, tuż przy parkiecie, oraz emisji reklam wideo przed meczami, do tego dojdzie obecność logo zielonogórskiej firmy na ekranach LED, zamontowanych przy koszach. Ważne będzie także prawo organizacji nocy promocyjnych oraz popularyzacji marki Cinkciarz.pl podczas meczów Chicago Bulls w United Center.

Cinkciarz.pl będzie obecny na internetowej stronie i w aplikacji mobilnej drużyny. Strona internetowa Chicago Bulls jest jedną z



W poniedziałkowej konferencji prasowej, zorganizowanej w Chicago, udział wzięli także prezydenci Polski: Lech Wałęsa i Bronisław Komorowski Fot. Materiały firmy

trzech najczęściej odwiedzanych stron, ma ok. 3 mln odsłon miesięcznie. Drużyna ma też ponad 21 mln fanów w mediach społecznościowych.

Bulls i Cinkciarz.pl wspólnie zorganizują coroczną zabawę konkursową dla sympatyków drużyny. Nagrodą będzie wycieczka do Europy dla dwóch osób. Zwycięzcy, podczas wyjazdu zorganizowanego w opcji all inclusive, wezmą udział m.in. w wydarzeniu sportowym w Polsce.

Chicago Bulls oraz spółka Cinkciarz.pl stworzą także program szkoleniowy dla dzieci i młodzieży grających w koszykówkę. Zostanie on skierowany do Polaków mieszkających w Chicago.

Chicago Bulls to kultowa marka sportowa. Ma ponad

93 mln fanów na całym świecie, którzy wiernie śledzą bezpośrednie relacje z meczami. Drużyna to sześciokrotny mistrz świata wchodzący w skład National Basketball Association (NBA). Sezon 2015/2016 jest 50. cyklem rozgrywek w historii zespołu i 21. rozgrywanym w United Center. Od otwarcia, w 1994 r., obiekt gościł ponad 40 milionów ludzi.

Firma Cinkciarz.pl od 2010 r. z powodzeniem funkcjonuje w sektorze usług finansowych. Oferuje innowacyjny produkt w postaci zaprojektowany i wdrożony przez zespół najlepszych specjalistów branży IT zatrudnionych w spółce. Firma należy do organizacji SWIFT zrzeszającej największe banki oraz instytucje finansowe na świecie.

Cinkciarz.pl wprowadza na międzynarodowy rynek nową markę - Conotoxia. W pierwszej kolejności robi to w krajach, w których nie obowiązuje wspólna, europejska waluta. Dzięki licencji instytucji płatniczej, spółka będzie oferować usługi płatnicze i wymiany walut. Marki Cinkciarz.pl oraz Conotoxia będą funkcjonować równolegle. Nie zmieni się identyfikacja wizualna. Logo, kolorystyka i układ graficzny pozostaną identyczne.

Pierwsze akcje promujące starą i nową markę rozpoczynają się właśnie w Stanach Zjednoczonych. Cinkciarz.pl ogłosił niedawno otwarcie pierwszego reprezentacyjnego biura w Ameryce Południowej, w Chicago, przy 401 North Michigan Avenue. (red)

prezydenta odczytuję jako sygnał, że praca mego syna jest komuś potrzebna, że może pomóc miastu - tak komentowała, tuż przed spotkaniem, mama Alicja. Bohater był nieco stremowany. Prezydent i prof. Czesław Osękowski, szef biura analiz i rozwoju, postarali się jednak, by poczuł się pewnie. - Panie Krzysztofie, niby tyle lat jestem prezydentem, ale wciąż mam problem ze swobodnym występowaniem przed innymi. Tak jest i teraz - pocieszał J. Kubicki.

Od tego momentu napięcie na twarzy K. Haniśza wyraźnie zmalało. Wyjaśnił, dlaczego zajął się tematem połączenia. - Nie chciałem napisać typowej pracy magisterskiej, analizującej świat już opisany i zbadany przez

innych. Chciałem zmierzyć się z problemami współczesności, najlepiej z rodzinnymi stron, stąd zainteresowanie połączeniem miasta i gminy. Szukałem odpowiedzi na pytanie - jaki potencjał rozwoju został wykreowany w Zielonej Górze po połączeniu. Analizuję problem w aspekcie komunikacyjnym, mieszkaniowym, usługowym i przemysłowym - tłumaczył, wręczając prezydentowi oprawioną pracę.

J. Kubicki nie pozostał dłużnym. Dla gościa przygotował prezenty: list z gratulacjami, dwutomową historię Zielonej Góry oraz butelkę wina. - Jest pan już pemoletni i ma prawo oświadczyć smak zielonogórskiego wina, ale z umiarem - żartował prezydent. (pm)



- Mam nadzieję, że praca zostanie wykorzystana przez władze mojego rodzinnego miasta - mówi Krzysztof Haniś Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Magisterka o połączeniu

- Chciałem zmierzyć się z problemami współczesności, stąd zainteresowanie połączeniem miasta i gminy - tłumaczy Krzysztof Haniś, absolwent Politechniki Wrocławskiej.

Takiej okazji nie można było przepuścić. Prezydent Janusz Kubicki zaprosił na spotkanie świeżo upieczonego magistrę, autora pracy „Kierunki rozwoju funkcjonalno-przestrzennego Zielonej Góry po zmianie administracyjnych granic miasta”.

Krzysztof Haniś, bo o nim tu mowa, jest zielonogórzaninem. - Zaproszenie

Raculanie? Dla nich chce się żyć!

Myśl o sołtysowaniu dojrzewała powoli. Mirosława Jabłonka miała spore obawy, czy da radę, czy będzie potrafiła sprostać tej nowej życiowej roli. Ale jak już podjęła decyzję, natychmiast zaczęła emanować wolą zwycięstwa.

Wstaje wcześniej rano. Punktualnie o 4.30 zaczyna poranny rytuał. Cicho krąży po kuchni, przygotowując ulubione śniadanie: trochę owoców, płatki owsiane. W tle brzęczy radio, na stole gazety z poprzedniego dnia. Wreszcie może spokojnie poczytać. Potem obowiązku wizyta w ogrodzie. Jak mawia: - Trzeba nacieszyć oko pięknem natury.

Dla Mirosławy Jabłonki to ważny moment. - Jestem bardzo ruchliwa, pełna energii, ale poranek lubię zacząć na wyciszeniu, ładując akumulator - dodaje z niesmiałym uśmiechem.

Od dzieciństwa dane jej było poznać gorzki smak samotności. - Nie byłam wychowywana w ciepłarnianych warunkach. Jako mała dziewczynka, ponad dwa lata spędziłam w sanatorium. I gdyby nie siostry zakonne, zwłaszcza siostry Amabilis i Konstancja, pewnie nie byłabym dziś optymistką lubiącą ludzi - wymijająco opowiada o dziecięcych latach, odmawiając szczegółów o rodzinnym domu.

Urodziła się w Raculi. W domu. Pogotowie nie zdążyło dojechać na czas. Pierwszy świadomy bunt przeżyła w szkole średniej. - Chciałam sama zarobić na wakacje i sama zdecydować, gdzie pojadę - podkreśla z dumą.

Pracowała na budowie, z koleżanką Jolą wynosiły gruz. Szybko dostały bolesnych zadrapań i odcisków, ale o rezygnacji z pracy nie mogło być mowy. - Musiałam znaleźć sposób na ulżenie swej doli. I znalazłam, zaczęłam piec ciasto dla kierownika budowy i ten zaczął przydzielać mi znacznie lżejszą pracę - opowiada.

Życiowy spryt panny Mirosławy przez jednego poranny rytuał. Cicho krąży po kuchni, przygotowując ulubione śniadanie: trochę owoców, płatki owsiane. W tle brzęczy radio, na stole gazety z poprzedniego dnia. Wreszcie może spokojnie poczytać. Potem obowiązku wizyta w ogrodzie. Jak mawia: - Trzeba nacieszyć oko pięknem natury.

- Wszelkimi sposobami chciałam udowodnić światu, że nie należy mi współczuć z powodu niepełnosprawnej dłoni. Chciałam być traktowana jak zdrowa. Grałam nawet w szkolnej drużynie piłki siatkowej. O punkty walczyłam jak lwica - wspomina.

Pasje sportowe pozostały jej do dziś. Grę w siatkę zastąpiła jazda na rowerze. Niedawno objechała spory kawałek Chorwacji, wcześniej była w Danii i w wielu innych krajach. Wszędzie na rowerze. - Wiele nie potrzebuję: mało jem, śpię w namiocie, w podróży jestem minimalistką - żartobliwie tłumaczy swoje rowerowe pasje.

Kto nie zna jej bliżej, nawet się nie domyśli, że z jej dłonią jest coś nie tak. - Szybko nauczyłam się różnych sposobów, by pomniejszyć znaczenie mojej przypadłości. Optymizm i podziw dla piękna świata to moje codzienne lekarstwo na całe zło i trudy życia - tłumaczy z powagą w głosie.

To może nadinterpretacja, ale być może z powodu roweru została sołtyską Raculi. Miała jechać na rowerową wyprawę po tzw. ścianie wschodniej, ale lekarz zażądał przynajmniej miesięcznego odpoczynku dla jej kręgosłupa. - Jak się mieszkanki Raculi dowiedzieli, że nie jadę, zaczęli namawiać mnie na start w wyborach. Nawet radni dzielnicy motywowali mnie osobiście - wyjaśnia.



- Optymizm i podziw dla piękna świata to moje codzienne lekarstwo na całe zło i trudy życia - tłumaczy Mirosława Jabłonka. Fot. Krzysztof Grabowski

Myśl o sołtysowaniu dojrzewała powoli. Początkowo miała spore obawy, czy da radę, czy będzie potrafiła sprostać tej nowej życiowej roli. Ale jak już podjęła decyzję, natychmiast zaczęła emanować wolą zwycięstwa. - Byłam tak pewna wygranej, że aż niektórzy zaczęli mnie posadzać o ustawienie wyborów. Tylko nieliczni wiedzieli, że okazywanie pewności to moja metoda na swoje słabości

- tłumaczy własną postawę z czasów kampanii wyborczej.

Odniosła spektakularny sukces. Było aż ośmiu kandydatów. Dostała najwięcej głosów. Aż o 32 więcej od następnego kandydata na liście. Jak usłyszała wynik od przewodniczącego komisji skrutacyjnej, podskoczyła z radości. I od razu zaczęła dziękować za okazane zaufanie. - Ja mam emocje wypisane na twarzy, co na

sercu, to na języku, taka jestem - tłumaczy.

Sołtyską Raculi jest już piąty miesiąc. Wcześniej nie miała sprecyzowanych wyobrażeń, czym jest sołtysowanie. Do nowych zadań podeszła z wręcz naiwną wiarą w dobre intencje wszystkich ludzi. Szybko jednak zrozumiała, że musi opanować nieznaną jej dotąd nową umiejętność.

- Bycie z ludźmi oznacza częste poznawanie ich problemów. A każda taka opowieść to kolejny ciężar nałożony na barki słuchającego. Musiałam nauczyć się żyć z tymi emocjami - sołtyśka Raculi ostrożnie tłumaczy, dlaczego zaczęła prosić osoby oczekujące na jej wsparcie, np. w urzędach, by najpierw dokładnie opisać swój problem na papierze. - Teraz mam przynajmniej twardą podkładkę, że niczego nie przekreśliam - twierdzi.

Z jeszcze jednym niespodziewanym problemem przyszło się zmierzyć nowej sołtyśce - z ludzką zawzięcią. Niektóre mieszkanki Raculi zaczęły pytać, z fałszywą troską w głosie, na co Mirosława Jabłonka wydaje pieniądze otrzymywane za sołtysowanie, jakby nie rozumiały, że dieta sołtyśsa nie jest zapłatą za pracę, tylko niewielką rekompensatą za poniesione koszty, np. za telefon, dojazdy itp.

- Ale to drobiazg w porównaniu z całą masą radosnych chwil, które przeżywałam od początku roku. Mam wspaniałą radę sołtyśką, to mądrzy i dobrzy ludzie, świetnie nam się współpracuje. No i mam mieszkanków Raculi, dla których aż się chce żyć - podkreśla z entuzjazmem.

Piotr Maksymczak

FUNDUSZ INTEGRACYJNY W RACULI

Wyjaśnia Sebastian Jagielowicz, wiceprzewodniczący zarządu dzielnicy Nowe Miasto:

● Z Funduszu Integracyjnego, w sołectwie Racula wybudowano z kostki brukowej dwie ulice: Racula-Saperska i Racula-Sw. Mikołaja. Łączny koszt tej inwestycji to 377 tys. zł.

● Z bonusu połączeniowego, w sołectwie Racula będzie realizowana inwestycja polegająca na budowie ulicy Racula-Wincentego Witosa. Obecnie opracowywana jest dokumentacja, przetarg będzie ogłoszony jeszcze w tym roku. Inwestycja powinna być zrealizowana w pierwszej połowie 2016 r. Taki termin podyktowany jest budową kanalizacji w sołectwie. Wartość inwestycji to 2 mln zł.

● Realizacja drugiej inwestycji, z tzw. bonusu ministerialnego, to przekazanie wkładu własnego na budowę ronda na skrzyżowaniu drogi woj. nr 282 z drogą woj. nr 279 (ul. Racula-Głogowska) w Zielonej Górze. Budowa ronda uzależniona jest od znalezienia tzw. środków zewnętrznych na realizację całej inwestycji. Projekt ronda jest już opracowany. Wartość wkładu własnego to 300 tys. zł.

Dla zajezdni MZK zmieniamy plan

Magistrat przystępuje do pracy nad dwoma kolejnymi planami zagospodarowania przestrzennego. Chodzi o teren zajezdni MZK, przy ul. Chemicznej, i działki na os. Zdrojowym. Uwagi można zgłaszać do końca miesiąca.

A Plan dotyczący zajezdni MZK

Jest to przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego pomiędzy ul. Chemiczną a linią kolejową.

- Przygotowujemy się do przedstawienia komunikacji miejskiej ze zwykłych autobusów na pojazdy elektryczne. Wymagają one specjalistycznego zaplecza, co wymusi przebudowę zajezdni MZK - tłumaczy wiceprezydent Dariusz Lesicki. - Przy obecnie obowiązującym planie, część tych zadań nie jest możliwa do zrobienia. Na przykład, jeżeli chcemy zamontować tutaj dużą ilość ogniw fotowoltaicznych, to musi to być ujęte w planie. Zmiany dotyczą tylko terenu zajezdni miejskiego przewoźnika.



Zmiany w planie dotyczą m.in. przebudowy zajezdni MZK na potrzeby obsługi autobusów elektrycznych. Zdjęcia Krzysztof Grabowski

Projekt przebudowy zajezdni zakłada konieczność wybudowania m.in. nowych stanowisk postojowych dla autobusów, zadaszonych wiat, zlokalizowanych przy granicy z terenem kolejowym. Tutaj znajdują się urządzenia do ładowania akumulatorów autobusów, które na noc

zjechały do zajezdni. Dziś, w tym miejscu jest plac manewrowy, na którym parkują autobusy.

- Chcemy też dopuścić możliwość parkowania samochodów w okolicach linii energetycznej i dopuścić do montowania na dachach zajezdni ogniw fotowoltaicznych o mocy 100 W

W ZIELONEJ GÓRZE

Kandydaci już się szykują

W szkołach przedwyborczy ruch. Kampania do Młodzieżowej Rady Miasta trwa! Wybory już 30 października. Uczniowie powalczą o 30 mandatów.

Kampania potrwa do 29 października. Głosowanie odbędzie się dzień później, 30 października, w godz. 8.00-14.00, w tych szkołach, których dyrektorzy wyrazili chęć na udział placówek w wyborach. - Chętne były wszystkie publiczne gimnazja i szkoły ponadgim-

naszalne, poza Zespołem Szkół Plastycznych. Ze szkół niepublicznych zgłosił się Zespół Szkół Katolickich. Mamy 22 okręgi wyborcze - wylicza Paweł Wysocki, powołany przez „dorosłą” radę miasta, pod koniec września, na opiekuna Młodzieżowej Rady Miasta. Przypomnijmy, że P. Wysocki jest tym radnym, który wspomagał ambitne plany młodych mieszkańców, chcących współzdzierżyć Zieloną Górę.

Mandatów w MRM do obsadzenia jest 30. To dlatego, że każda ze szkół będzie miała w radzie swojego reprezentanta. - A jeden okręg wyborczy, to czasem zespół szkół, w którego

B Plany dotyczące os. Zdrojowego

Jest to przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego wzdłuż ulicy Zdrojowej, przy skrzyżowaniu z ul. Strumykową.

Obecnie jest to teren niezabudowany przeznaczony pod budownictwo wielorodzinne. Zmiany dotyczą jedynie lokalizacji miejsc postojowych.

- Inwestor poprosił o możliwość lokalizacji parkingów wzdłuż ulicy Strumykowej (w pasie drogowym) i ujęcie ich w bilansie miejsc parkingowych. - Podobne rozwiązanie zastosowano na pobliskim os. Zastalowskim - dodaje M. Maśko-Horyza.

Terminy: Zainteresowani mogą składać wnioski do tego planu w terminie do 30 października. Należy je składać na piśmie w urzędzie miasta, ul. Podgórna 22.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

(tc)

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM
w każdą środę o godzinie 12:30
w Akademickim Radiu Index
tel. 68 326 96 96



Plac przed dworcem kolejowym na początku XX wieku

Ze zbiorów Przemysława Karwowskiego



Początek XX wieku. Przechodnie muszą się zatrzymać przed zaporami.

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 138

Jak tunel w mieście powstawał

Wstyd się przyznać. Też chodziłem na przełaj przez tory, z Zastalu na dworzec kolejowy. Byłem wtedy młodym, nieodpowiedzialnym człowiekiem. Z ręką na sercu: nie róbcie tego, bo to idiotyzm! Lepiej nadłożyć drogi. Jeszcze przez kilka chwil.

- Wreszcie się przyznałem, że to idiotyzm i narażanie życia. A jak mówiłam, żebyś nie chodził po torach, to zbywałeś mnie żartem, że przemkniesz po nich niczym błyskawica. Moja żona po chwili zaniemówiła z wrażenia. Bez słowa, tylko palcem pokazała mi, który fragment patelni należy jeszcze umyć.

Ma rację. I w przypadku patelni, i w przypadku dworca. Błąkający się na skróty zielonogórzanie to duży problem dla kolejarzy. Dlatego płot od strony ul. Towarowej wciąż jest naprawiany i wciąż są w nim wyrwy. Dlaczego? Ludzie skracają sobie drogę, by nie chodzić naokoło przez wiadukt.

Rozwiązanie? Trzeba zbudować tunel pod torami. Piszemy o tym na str. 1 i 4.

A wiecie, kiedy się to zaczęło? Pomysł budowy tunelu ma już ponad 40 lat. Zaczniemy jednak od początku.

Łuuu, łuuu, łuuu - gwizdząca i sapiąca parą lokomotywa wtoczyła się na stację w Grünbergu, ciągnąc za sobą skład osobowy z Głogowa. Był 1 października 1871 r. To wówczas oficjalnie uruchomiono linię kolejową przez nasze miasto. Zainteresowanie nowym środkiem lokomocji było tak olbrzymie, że pociąg przyjechał do Zielonej Góry z godzinnym opóźnieniem.

Zaczęła się nowa epoka. Stację zbudowano na przedmieściach, dopiero kilka lat później inżynier Beuchelt przejmie niewielki zakład po drugiej stronie torów i z mozołem zacznie budować swoje metalowe imperium specjalizujące się w stawianiu stalowych mostów i produkcji wagonów. Po



Koniec lat 60. Piesi mogli skorzystać z kładki nad torami, samochody musiały stać.

Fot. Bronisław Bugiel

kilkudziesięciu latach z fabryczki zatrudniającej kilkanaście osób powstanie wielki zakład, gdzie pracę znajdą tysiące robotników, którzy codziennie musieli przejść przez tory. To nie było zbyt skomplikowane, bo wówczas, tuż koło dworca, przebiegała ul. Sulechowska i gdy tylko nie były opuszczone szlabany, można było bezpiecznie przechodzić na drugą stronę.

Problem zaczął narastać w latach 50. XX wieku. Zielona Góra stała się stolicą województwa i zaczęła się gwałtownie rozrastać - przybywało ludzi, samochodów i... pociągów. Rogatki na ul. Sulechowskiej coraz częściej były zamykane, coraz więcej ludzi i samochodów czekało w kolejce. Kolejarze wyliczyli nawet, że roгатki na przejeździe są opuszczone przez 18 godzin na dobę.

- Trzeba zbudować wiadukt - zdecydowały władze. Łatwiej powiedzieć

niż zrobić, bo centrala w Warszawie wiele lat zwlekała z budową. Wciąż jedyną alternatywą była niewielka stalowa kładka nad torami.

W połowie lat 60. zapadła decyzja o budowie nowego dworca PKP. Miał być gotowy pod koniec 1967 r. Planowano również przebudowę sieci komunikacyjnej przed dworcem. W 1965 r. dokładnie opisała ten pomysł „Gazeta Zielonogórska”. Mówiąc

w dużym skrócie: do wyburzenia miało iść kilkanaście budynków, m.in. dzisiejszy Hotel Retro na wprost dworca. Dzięki temu ul. Dworcowa miała wykręcić łagodnym łukiem w stronę ul. Chrobrego i dzięki kolejnym wyburzeniom ominąć dzisiejsze rondo Dmowskiego. Nowa arteria miała dojść do ronda na ul. Wyspiańskiego, gdzie zaczyna się wiadukt. Projektu tego nie zrealizowano.



Pół wieku temu taksówki stały na placu koło wejścia do tunelu pod peronami

- Czyżniewski, miałeś opowiadać o tunelu, nie o wiaduktach - moja żona lekko zaczęła się niecierpliwić.

Dobrze, już zbliżamy się do tunelu. Jednak po kolei. Dworca nie udało się zbudować w wyznaczonym terminie, został uruchomiony cztery lata później, 30 kwietnia 1970 r. Rok później, w grudniu 1971 r., z wielką pompą otwarto wiadukt nad torami. Kwestią czasu było opuszczenie na stałe zapór na ul. Sulechowskiej.

Ostatnie samochody przejechały tędy 16 stycznia 1972 r. Dzień później szlabany opuszczono na stałe.

Już w miesiąc po zamknięciu przejazdu w „Gazecie Zielonogórskiej” pojawiła się propozycja, by chociaż pozostawić przejście dla pieszych. - W wypadku zrobienia nawet tylko przejścia dla pieszych, przez tory, należałoby przywrócić roгатki i zatrudnić przy nich znowu czterech pracowników, po-

nieważ nikt - ze względów na bezpieczeństwo - nie zezwoli na zrobienie przejścia bez rogatek - odpowiedzieli kolejarze.

Najgorzej miały matki z małymi dziećmi, bo z wózkiem trudno było wejść na stromą kładkę. Brakowało też odpowiednich podjazdów na nowo wybudowanym wiadukcie. Dogodny wjazd był dopiero na ul. Wyspiańskiego. Nie było też zejścia z wiaduktu w kierunku Zastalu, dlatego większość pracowników maszerowała na skróty przez trawnik.

Gazeta nie odpuszczała. Miesiąc później, na jej łamach, swoje przygody opisywał czytelnik, Zbigniew Łuczkiewicz, który z dużym wysiłkiem pomógł matce przenieść wózek po kładce nad torami. I apelował, by zostawić przejście dla pieszych.

Władze miasta dobrze zdawały sobie sprawę z problemu.

Zdecydowano, że niezbędny będzie tunel pod torami. Wtedy problem zniknie. Rozmawiano o dwóch wariantach: przedłużeniu istniejącego tunelu pod torami lub budowie nowego podziemnego przejścia, w miejscu starego przejazdu. W przedsięwzięciu partycypować miał również Zastal. Fabryka godziła się na dostarczenie materiałów i wykonanie pewnych prac, ale nie chciała finansować inwestycji, która miała kosztować ok. 4-5 mln zł. Zastal dostał jednak obietnicę dofinansowania ze środków centralnych. Swoją część miało dołożyć miasto. Tunel miał być gotowy w 1974 r. Nigdy nie powstał. Pomysł ten zostanie zrealizowany dopiero teraz - po ponad 40 latach.

Kładkę zlikwidowano wraz z elektryfikacją linii kolejowej.

Tomasz Czyżniewski